

To był numer Firasa! Wykasowała go po ostatecznym rozstaniu, ale dobrze go pamiętała.

Zerwała się na równe nogi i wyszła z pokoju, aby odebrać ten niespodziewany telefon. Czyżby Firas dowiedział się skądś o zamiarze Tarika i zadzwonił, by wpłynąć na jej decyzję? Jak Firas to robi, że zawsze pojawia się w przełomowych chwilach?

- Sadduma, co u ciebie słychać?
- Co u mnie słychać?

Usłyszała jego głos, którego nie słyszała od dawna, a jej serce zapadło się z wrażenia. Spodziewała się, że zapyta ją o Tarika, ale tego nie zrobił. Zamiast tego opowiadał jej o tym, jak zobaczył ją z przyjaciółkami w jednym z hoteli w Rijadzie. Widząc, jak bardzo Tarik denerwuje się, czekając na nią w drugim pokoju, zapytała niecierpliwie:

- Dzwonisz teraz do mnie, żeby opowiadać, że mnie gdzieś widziałeś?

-Nie... szczerze mówiąc, dzwonię, żeby ci powiedzieć, że odkryłem... odkryłem, że czuję...

- Szybciej, słuchaj, bateria mi się wyczerpuje!
- Sadim! Jedna rozmowa telefoniczna z tobą jest dla mnie ważniejsza i droższa niż wszystko, co przeżyłem ze swoją żoną od dnia ślubu!

Po chwili ciszy Sadim odpowiedziała:

- Ostrzegałam cię! Ale ty powiedziałeś, że chcesz wieść takie życie. Bo jesteś silny! Bo jesteś mężczyzną!

- Sadduma, *habibti*, tęsknię za tobą, potrzebuję cię! Potrzebuję twojej miłości!

- Potrzebujesz mnie? Jak? Czy ty naprawdę myślisz, że wrócę do ciebie, tak jak zrobiłam to przed twoim ślubem?

- Wiem... wiem, że to niemożliwe... i dlatego... dlatego proszę cię... wyjdiesz za mnie?

Sadim rzuciła słuchawką. Po raz trzeci w życiu. Mówił do niej, jak gdyby był pewien, że padnie mu do stóp i omdlała z radości zgodzi się zostać jego drugą żoną. Wróciła do Tarika, który zdjął *szimagh* i rzucił *ikal* niedbale na kanapę. Obiema rękami przeczesywał włosy. Uśmiechnęła się do siebie i poszła do kuchni przygotować mu najpiękniejszą niespodziankę w życiu.

Weszła do salonu, niosąc tacę z dwiema szklankami *vimto*, rozcieńczonego wodą, tak że napój stał się czerwony. Podniósł głowę, spojrzał na nią. Ona spuściła wzrok i się uśmiechnęła, udając nieśmiałość. Zupełnie jak w czarno-białych filmach. Postawiła napoje przed nim, a on z radości zaczął całować ją po rękach i szczęśliwy powiedział w stronę leżącego na stole telefonu:

- Stary, nie mogłeś zadzwonić dużo wcześniej?!